

z powodu, że samą zasadę uważam za hocki-klocki, niewarte poważnego zastanowienia się nad nimi.

Samego projektu nie odsyłam, gdyż zacząłem robić na nim notatki w stylu sobie właściwym i nie chciałbym, aby Pan Minister już literalnie wziął te określenia do siebie.

Proszę przyjąć zapewnienia wysokiego szacunku, z jakim pozostaję.

J. Piłsudski.

P. S. Kopię listu zachowuję sobie.

LIST DO REKTORA UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO
ALFONSA PARCZEWSKIEGO
(11 marca 1924 r.)

List niżej przytoczony, w którym Piłsudski przeznacza swoje pobory miesięczne na cele Uniwersytetu Wileńskiego, odczytał rektor Witold Staniewicz w trakcie swego przemówienia na obchodzie imienin Piłsudskiego we Wilnie dnia 19 marca 1934 r.

List podajemy według «Kuriera Wileńskiego» z dnia 20 marca 1934 r., który, dając sprawozdanie z obchodu, opublikował tekst listu.

Sulejówek, 11. III. 24 r.

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

Przesyłam Panu przez zbliżonego mi oficera 2 miliardy 20 milionów marek. Stanowi to wypłacane mi teraz miesięcznie coś w rodzaju pensji za uprzednie moje prace w państwie. Wobec tego, że nie mogę się pogodzić z myślą, bym taką pensję brał na swoje potrzeby, oddaję ją na te, czy inne cele publiczne, wybierając te, które z moją poprzednią pracą w państwie najsilniej ze mną były związane. Wobec tego marcową pensję przesyłam Panu na cele uniwersytetu w Wilnie. Przede wszystkim chodziłoby mi o zabezpieczenie choć cokolwiek pracy młodych sił asystentów i asystentek, obawiam się bowiem, że fala oszczędności kierowanej przede wszystkim na tych siłach się odbić musi, siłach i tak małoopłatnych i mało ubezpieczonych.

Obok tego, gdyby jakaś część, chociażby niewielka, była dana na najniepraktyczniejszy, lecz tym bardziej drogi mi wydział, byłbym rad. Dumny zawsze jestem, że Wilno ma taki wydział, jakiego nie ma gdzie indziej¹⁾, a tak się boję, że zi-

¹⁾ Mowa o wydziale sztuki.

mne podmucha poziomego, głupiego rozumu zdmuchnąć mogą i ten ledwo tlejący się płomyk piękna w życiu, że chciałbym choćby trochę protestu z mej strony złożyć.

Proszę przyjąć zapewnienia wysokiego szacunku i poważania. Przesyłając pozdrowienie wszystkim w uniwersytecie, pozostaję szczerze przyjazny.

Józef Piłsudski.

ZEZNANIA W PROCESIE PORUCZNIKA BŁOŃSKIEGO

(21 marca 1924 r.)

Z rozkazu ówczesnego szefa Sztabu Generalnego, generała Stanisława Hallera, została wytoczona sprawa sądowa porucznikowi Błońskiemu, referentowi II Oddziału Sztabu Generalnego, za złożenie fałszywego meldunku władzy przełożonej, między innymi o tym, że jego przełożony w II Oddziale, major Pieczonka, polecił mu w październiku 1923 r. inwigilować Piłsudskiego, zwerbować do tego zaufanych ludzi i że proponował mu na tę akcję dać natychmiast pieniądze.

Sprawa ta nabrała dużego rozgłosu, wiązała się bowiem z istotnym stosunkiem będącego wówczas u władzy rządu Witosa, szczególnie zaś ministra spraw wojskowych, generała Szeptyckiego, do osoby Piłsudskiego.

Rozprawa rozpoczęła się w wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie dnia 18 marca 1924 r. Przewodniczył pułkownik Daniec, oskarżenie wnosił prokurator major Rumiński, bronił oskarżonego adwokat Paschalski.

W czwartym dniu rozprawy, 21 marca, składał zeznania jako świadek Piłsudski, dla stwierdzenia, że był inwigilowany. Tegoż dnia odroczone rozprawę dla rozszerzenia śledztwa i przesłuchania przez prokuratora nowych świadków. Dnia 19 listopada 1924 r. — po przeprowadzeniu dodatkowego śledztwa — zostało postępowanie karne przeciw porucznikowi Błońskiemu umorzone na skutek cofnięcia oskarżenia przez prokuratorę wojskową. Tym samym prokurator uznawał fakt zarządzenia inwigilacji Piłsudskiego przez oficerów II Oddziału Sztabu Generalnego.

Zeznania niżej przytoczone podajemy według sprawozdania dziennikarskiego z tego procesu, podanego w «Kurierze Porannym» z dnia 22 marca 1924 r.

Po wejściu na salę Marszałka Piłsudskiego, przewodniczący zwrócił się do niego: — Panie Marszałku! Porucznik Błoński oskarżony jest o to, że przed władzami swoimi złożył